

HARLEQUIN®

*GWIAZDY ROMANSU*



Penny

**JORDAN**

**CUDOWNA POMYŁKA**

Penny  
**JORDAN**

**CUDOWNA  
POMYŁKA**

Tłumaczyła  
Wanda Jaworska



# Penny JORDAN

## Cudowna pomyłka



HARLEQUIN®

Toronto • Nowy Jork • Londyn  
Amsterdam • Ateny • Budapeszt • Hamburg  
Madryt • Mediolan • Paryż  
Sydney • Sztokholm • Tokio • Warszawa

Tytuł oryginału: A Matter of Trust

Pierwsze wydanie: Harlequin Mills & Boon Limited, 1992

Redaktor serii: Grażyna Ordęga

Opracowanie redakcyjne: Krystyna Barchańska-Wardęcka

Korekta: Małgorzata Narewska,  
Krystyna Barchańska-Wardęcka

© 1992 by Penny Jordan

© for the Polish edition by Arlekin – Wydawnictwo Harlequin  
Enterprises sp. z o.o., Warszawa 2011

Wszystkie prawa zastrzeżone, łącznie z prawem reprodukcji  
części lub całości dzieła w jakiegokolwiek formie.

Wydanie niniejsze zostało opublikowane  
w porozumieniu z Harlequin Enterprises II B.V.

Wszystkie postacie w tej książce są fikcyjne.  
Jakiegokolwiek podobieństwo do osób rzeczywistych  
– żywych lub umarłych – jest całkowicie przypadkowe.

Znak firmowy Wydawnictwa Harlequin  
i serii Harlequin Gwiazdy Romansu są zastrzeżone.

Wydawnictwo Arlekin – Harlequin Enterprises sp. z o.o.  
00-975 Warszawa, ul. Starościńska 1B lokal 24-25

Skład i łamanie: COMPTeX<sup>®</sup>, Warszawa

ISBN 978-83-238-8092-9

Gwiazdy Romansu

## ROZDZIAŁ PIERWSZY

– Ależ Leigh, to ty jesteś prywatnym detektywem, nie ja – przygadała przyrodniej siostrze Debra. – Ja jestem doradcą podatkowym...

– Doradcą podatkowym, który właśnie wybiera się na tygodniowy urlop i nie musi uczestniczyć w spotkaniu biznesowym, bardzo ważnym dla jego kariery. – Leigh wpadła Debrze w słowo.

Choć różnica wieku między obu kobietami wynosiła sześć lat, to Debra, choć młodsza, wykazywała się w każdej sytuacji życiowej większym opanowaniem i rozwagą. Leigh działała impulsywnie, często powodując się emocjami zamiast rozsądkiem.

– Posłuchaj, Debs, wiesz, jak ważne jest dla mnie to spotkanie – przekonywała teraz błagalnym tonem. – Kiedy Paul mnie zostawił, wydawało mi się, że życie się dla mnie skończyło. Po rozwodzie zawałił mi się świat. Od kiedy Jen i ja mamy własną firmę, znowu znalazłam cel w życiu. Nie prosiłabym cię o pomoc, gdyby chodziło o coś trudnego czy niebezpiecznego. Po prostu trzeba spędzić kilka dni w pustym domu, obserwując mężczyznę mieszkającego obok i osoby, które go odwiedzają. On nawet nie będzie wiedział, że tam jesteś – ciągnęła dalej Leigh. – Przekonałiśmy jego najbliższą sąsiadkę, żeby pojechała w odwiedziny do siostry, a nam wynajęła na kilka dni swój dom. Obiecuję ci, że nie będziesz musiała robić nic więcej, jak...

– ...przez dwadzieścia cztery godziny na dobę podglądać czyjegoś niewiernego męża – przerwała jej niecierpliwie Debra. – Nie, Leigh, potępiam tak jak i ty mężczyzn, którzy oszukują swoje żony i rodziny, ale...

– Ten facet nie oszukuje żony. – Leigh nie pozwoliła siostrze dokończyć zdania. – On próbuje skusić siedemnastoletnią dziewczynę, żeby opuściła dom i zamieszkała z nim...

Ma trzydzieści cztery lata, bogate doświadczenie z kobietami w przeszłości i upodobanie do niewinnych młodych dziewcząt. – Leigh skrzywiła się z niesmakiem. – Jej matka twierdzi, że Ginny zupełnie straciła dla niego głowę i nawet nie chce słuchać, co jej rodzice mają na ten temat do powiedzenia. Uważają, że gdyby dostarczyli jej dowodów świadczących o tym, jakiego to typu mężczyzna, to choć sprawiliby jej ból teraz, zaoszczędziliby jej większego bólu w przyszłości. To mądra dziewczyna, Debs – przekonywała dalej siostrę. – Wybiera się na uniwersytet, ma całe życie przed sobą, a ten mężczyzna jest znany z tego, że podrywa właśnie inteligentne dziewczęta, takie ja ona, a potem je bez skrępów porzuca.

Debra westchnęła. Zaczynała mięknąć. Czy naprawdę Leigh prosi ją o tak wiele? Wiedziała, jak ciężko było jej przyrodniej siostrze po rozpadzie małżeństwa. Porzucona przez męża z dwójką małych dzieci z dnia na dzień z wesołej, bez troskiej, pełnej życia kobiety zmieniła się w osobę udręczoną, zamkniętą w sobie, którą Debra nieraz z trudem poznawała.

Kiedy jednak wraz z przyjaciółką założyła agencję detektywistyczną, specjalizującą się w delikatnych sprawach dotyczących głównie kobiet, odzyskała utraconą wiarę w siebie. Na razie odnosiła wprawdzie umiarkowane sukcesy, ale agencja była przecież dopiero w początkowym okresie rozwijania swojej działalności. Mimo to jako tako utrzymywała się na powierzchni. Debra rozumiała więc, że gdy przed Leigh otworzyła się szansa wypłynięcia na szersze wody, nie może nie wykorzystać okazji i nie wziąć udziału w tak ważnym dla niej spotkaniu.

Rozumiała również, że zorganizowawszy wszystko tak, żeby inwigilowany przez nią mężczyzna był pod obserwacją przez dwadzieścia cztery godziny na dobę, nie mogła pozwolić, by jej trud poszedł na marne. Nic dziwnego więc, że błagała siostrę, żeby ją zastąpiła, zajmując jej miejsce w domu sąsiadki. Tym bardziej że współpracowniczka Leigh była na krótkim, od dawna zaplanowanym urlopie.

– Nie będziesz musiała mieć go na oku przez całą dobę – dodała Leigh uspokajająco. – Załatwiłam z Jeffem, żeby obserwował z samochodu dom od północy do siódmej rano.

Jeff był partnerem życiowym Leigh, solidnym, spokojnym mężczyzną, nauczycielem z zawodu, starszym od niej o jakieś piętnaście lat. Debra go lubiła. Uważała, że jest idealnym towarzyszem dla jej zmiennej w nastrojach i nieprzewidywalnej przyrodniej siostry.

– Posłuchaj, nie prosiłabym cię, gdybym nie była absolutnie zdesperowana. – Leigh nie dawała za wygraną. – Rodzice obiecali, że zajmą się dziewczynkami, ale ty jesteś jedyną osobą...

– ...na tyle słabą, żeby dała się skłonić do pomocy – dokończyła z lekką nutą ironii Debra. – No dobrze – zgodziła się po chwili. – Mam nadzieję, że nie będę żałować tej decyzji – mruknęła pod nosem.

– Na pewno nie – uspokoiła ją Leigh, odetchnąwszy z wyraźną ulgą. – Ale najpierw przedstawię cię sąsiadce, pani Johnson. Jesteś jej chrzestną córką i będziesz pilnować domu w czasie jej nieobecności. Jest miłą starszą panią – dodała – choć wydaje mi się, że nie ceni szczególnie kobiet w roli prywatnych detektywów. Mieszka tam od niedawna. Wprowadziła się jakiś miesiąc temu, więc niestety niewiele nam mogła powiedzieć

o swoim sąsiedzie. Tyle, że dość często wychodzi z domu.

– Widziała u niego Ginny? – spytała Debra.

– Jeszcze nie, dzięki Bogu – westchnęła Leigh. – Cały czas zadaję sobie pytanie, jak ja bym się czuła, gdyby chodziło o jedną z moich dziewczynek. Co bym zrobiła, gdyby któraś, będąc w wieku Ginny...

– Masz jeszcze dużo czasu – zauważyła przytomnie Debra. – Sally ma dopiero osiem lat, a Bryony dziesięć.

– Wiem. Paul miał je wziąć do siebie na ten weekend, ale w ostatniej chwili odwołał spotkanie – powiedziała Leigh. – Miałabym ochotę go zabić... Nie ze względu na siebie, ale ze względu na dziewczynki. Och, Bryony zrobiła dobrą minę do złej gry. Powiedziała, że spodziewała się, iż tatuś będzie miał dużo pracy. Przyznałam jej rację. Praca – wzruszyła ramionami. – Koń by się uśmieł. Na pewno zajmuje się jakąś blond laską... Na szczęście wpadł Jeff i pojechaliśmy do Chester – mówiła dalej Leigh. – Pospacerowaliśmy wokół murów, a potem poszliśmy nad rzekę. Jeff ma dobry kontakt z dziewczynkami. Wiem, że

bardzo by chciał mieć własne dzieci. Mężczyźnie musi być ciężko żyć ze świadomością, że nie może być ojcem. To dlatego Alex się z nim rozwiodła. Gdy tylko okazało się, że jest bezpłodny, oświadczyła mu, że się z nim rozstaje. Że wyszła za mąż po to, żeby mieć dzieci.

– Jeff jest miłym facetem – stwierdziła Debra.

– Bardzo miłym – przytaknęła Leigh.

Roześmiały się równocześnie, gdyż Leigh powiedziała to głosem naśladującym głos jednego z aktorów z popularnej reklamy telewizyjnej. Choć siostry fizycznie bardzo się od siebie różniły, miały takie samo poczucie humoru.

Leigh miała dziesięć lat, gdy jej ojciec ożenił się z matką Debry, a Debra była wtedy czterolatką.

Leigh była taka jak jej ojciec. Wysoka, energiczna, silnie zbudowana, z gęstymi, kręconymi, ciemnymi włosami.

Debra przypominała matkę. Średniego wzrostu, szczupła, drobna, z włosami w kolorze miodu, które latem stawały się całkiem jasne. Na szczęście, mimo że delikatne, były

też bardzo gęste. Jako doradca podatkowy nieraz sobie myślała, że wyglądałaby stosownie do swego stanowiska, gdyby je krótko ścięła, ale zawsze sięgały do ramion. Wydawało jej się, że w ten sposób wygląda bardziej naturalnie, ponadczasowo. Poza tym łatwiej było utrzymać taką fryzurę, nie wymagała częstych wizyt u fryzjera.

Matka i ojczym wciąż mieszkali w tej samej miejscowości w hrabstwie Cheshire, w której przyszła na świat. Po rozwodzie Leigh też kupiła tam niewielki dom, żeby córki mogły przebywać w pobliżu dziadków.

Debra z kolei była dumną posiadaczką ślicznego małego domu z tarasem w Chester, z którego spacerem mogła przejść do swego biura.

Była szczęśliwą, zadowoloną z życia dziewczyną, otoczoną przyjaciółmi obojga płci. Choć miała dwadzieścia sześć lat, nie spieszyła się do wejścia w trwały związek. Krótki romans w okresie, gdy była na praktyce w Londynie, nauczył ją, że jej namiętna i głęboka natura, którą chciała dzielić z wybranym swego serca, niekoniecznie musi odpowiadać mężczyznom. Uznała więc, że po-